

Mecz w Niwnicy, to było moje pierwsze poza Nysą spotkanie piłkarskie, na którym byłem w 2021 roku. Do tego to była moja pierwsza impreza sportowa w tym roku, na której byli kibice. A było ich około 120, co jak na klasę B jest niezłym wynikiem. Z drugiej strony, to tym spotkaniem bezpośrednio zainteresowani byli mieszkańcy aż czterech wiosek. Tego dnia zobaczyłem dobry mecz, w którym wpadło sześć bramek, w tym jedna, o której można powiedzieć, „stadiony świata”. Dla mnie MVP tego spotkania był Robert Wojewódka, 55-letni bramkarz gospodarzy, który na przedpolu grał w stylu Neuera i kilkakrotnie uratował swój zespół w sytuacjach sam na sam, do których dochodziło w pierwszej połowie, a do tego raz ekwilibrystyczną paradą wyciągnął piłkę spod poprzeczki.



Do przerwy nic nie zapowiadało takiego wyniku. Wprawdzie gospodarze mieli optyczną

przewagę, ale to goście stwarzali groźniejsze sytuacje. Po 45 minutach miejscowi prowadzili 1:0. Po przerwie przyjezdni rzucili się do ataku, by już po 5 minutach ... przegrywać 3:0. Najpierw stracili bramkę z rzutu karnego, a po chwili po przepięknym strzale z dystansu. Autorem gola meczu był Paweł Łysy. Z kolei Tomasz Wójtowicz wyróżnił się tym, że tego dnia dwukrotnie pokonał bramkarza gości. Spiał klamrą ten mecz strzelając pierwszą i ostatnią bramkę. Goście honorowego gola zdobyli przy stanie 4:0.

{morfeo 540}

Więcej zdjęć z tego meczu opublikowałem na Facebooku Opolskiego ZPN.